Nr. 206. Lwów — Niedziela dnia 10 Września 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL
Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	—
kwartalnie	6 „	7 „ 50	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „	21 „ —

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Rżczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rewolta w Tokio.

Szerokie masy ludu japońskiego nie zrozumiały intencyi, któremi kierował się mikado i jego dyplomaci, okazując umiarkowanie przy zawieraniu z Rosyą pokoju w Portsmouth — i podniosły rewoltę przeciw pokojowi. Jest to także jeden z charakterystycznych momentów tej wojny, która w tyle niespodzianek — obfitowała. W Rosyi pokój uśmierza rewolucyę, w Japonii wywołuje rewoltę. Być może, że w tej różnicy leży też wytłumaczenie, dlaczego Rosya w całym długim ciągu wojny nie odniosła ani jednego sukcesu. Rosyanie byli nieszczęśliwi, że bić się muszą, Japończycy czują się nieszczęśliwi, że bić się nie mogą. Nic więc dziwnego, że japońskim generałom bardziej się szczęściło, aniżeli japońskim dyplomatom.

Japońscy dyplomaci nie mają jednak powodu brać sobie zbyt do serca obecnych przeciw nim demonstracyj w Tokio. Demonstracye te dowodzą prawdziwości ich wywodów w Portsmouth, że naród japoński wojną wcale znużony nie jest i gotów jest do dalszych ofiar i wysiłków. I im te demonstracye są hałaśliwsze, im gwałtowniejszą rewoltę, tem wyżej cenić należy umiarkowanie mikada, jakie okazał przy zawieraniu pokoju.

Nie można też w tej rewolcie doszukiwać się jakiegoś negatywnego momentu dla Japończyków. Nie ma niebezpieczeństwa, aby rewolta, która zresztą zdaje się już słabnąć, wywołała groźniejsze zamieszki domowe i zapewne uda się rządowi ułagodzić ten charakterystyczny, lecz w gruncie rzeczy patryotyczny ruch przeciw pokojowi. Rosya zaś, widząc ten zapał wojenny narodu japońskiego, powinna tembardziej być zadowoloną, że pokój zawarła. W Japonii niezadowolenie z pokoju panuje z powodu obawy, że ogromne zobowiązania finansowe rządu sprowadzą na jakiś czas zastój finansowy i niepomyślny rozwój handlu — przedewszystkiem zaś to przekonanie ogółu, że punktacye traktatu pokojowego nie zabezpieczają od ponownych zakusów Rosyi.

Wychodzący w Berlinie w języku niemieckim organ japoński *Ostasien* powiada, że zawartego w Portsmouth traktatu niepodobna uważać za traktat pokojowy. „A więc celu naszego nie dopięliśmy; zorza pokoju uczciwego nie zaświtała i niezadługo na nowo zapała pochodnia wojenna". Tak samo zapatruje się były japoński minister spraw zagranicznych hr. Okuma. Oświadcza on, według wiadomości londyńskich, że nałożone na Rosyę warunki nie wystarczą do zapewnienia się przed ponowieniem zapędów jej na Mandżuryę i Koreę.

Pozostawiają one ambicyi rosyjskiej także na przyszłość pole rozległe; stan rzeczy, jaki istniał przed wojną, może się ponowić każdego czasu; wprawdzie tak Rosya jak Japonia zobowiązały się wycofać z Mandżuryi, ale Chiny nie zdołają tam utrzymać porządku i Rosya, jeśli zechce, znajdzie sposobność do wywołania nowej wojny. Czy hr. Okuma w istocie jest tego przekonania? Czy nie powoduje nim żądza obalenia gabinetu Katsury? Rosya zarówno, jak Japonia są obecnie tak znużone, że jakie dziesięć lat z pewnością o wojnie ani pomyślą.

Wobec godnej podziwu karności, jakiej dowody naród japoński dawał przed wojną i w czasie wojny, należy przypuszczać, że tylko tłum uliczny, wzmocniony kilkoma tysiącami sfanatyzowanych przez opozycyę obywateli, brał udział w rozruchach. A że demonstracye gwałtowniczo występują, będzie energicznemu rządowi tem łatwiej pohamować niezadowolonych. Już były przecież demonstracye przeciw Kamimurze, Togowi i Kurokiemu. A jeżeli spalono w Tokio dom ministra, to dom ten nie jest takim gmachem, jak gmachy ministeryalne w Europie. Domy japońskie, to lekkie budynki z drzewa i papieru, podpalić je łatwo, a jeśli się spalą, to szkoda mała.

Rewolta rozpoczęła się w niedzielę. W tym dniu odbywało się w Tokio urządzone przez radykałów zgromadzenie dla zaprotestowania przeciw warunkom pokoju. Po zgromadzeniu tłum rzucił się na redakcyę urzędowego dziennika *Kokumin* i zdemolował jej urządzenie. Policya aresztowała przewódców tego gwałtu a to stało się sygnałem do zemsty.

Następnego dnia, we wtorek, zebrało się około 100.000 ludzi i ze sztandarami, owiniętymi krepą, przeciągali przez ulice w Tokio. Następnie cały ten tłum chciał urządzić w parku publicznym meeting, ale policya zamknęła wejście do parku, stawiając przed nim pospiesznie rodzaj barykad. Rozdrażniony tłum rzucił się na barykady, zburzył je, wszedł do parku, gdzie po kilku ognistych przemowach uchwalił rezolucyę przeciw niepomyślnym dla Japonii warunkom pokojowym. Tymczasem jednak policya, otrzymawszy posiłki, rozwinęła akcyę dla wyparcia demonstrantów z parku. Rozpoczęła się walka. Policyanci posługiwali się najpierw szablami, a gdy nie mogli złamać oporu tłumu, dali kilka salw; około 80 osób zostało zabitych lub rannych.

To rozjątrzyło demonstrantów. Z tłumu, uciekającego w dzikim popłochu oderwała się garstka i wtargnęła do pałacu prezydenta gabinetu Katsury i tam zniszczyła całe wnętrze pałacu a meble powyrzucała na ulicę. Kamura sam został raniony kamieniem. Nadbiegła patrol wojskowa i większą część gwałtowników ujęła.

Inna zaś partya demonstrantów rzuciła się na pałac ministra spraw wewnętrznych Joszikawy. Przed pałacem stała już policya, ale demonstranci przełamali ją, wpadli do wnętrza i zniszczyli wszystko, co zniszczyć się dało.

Podobne ataki urządzone zostały także na mieszkania innych ministrów, wszystkie one jednak były już obstawione silnymi kordonami wojska, które demonstrantów do wnętrza nie dopuściły.

Rozpuszczono też po całem mieście patrole i do wieczora przywrócono porządek na ulicach. Wieczorem przed pałacem cesarskim zebrały się olbrzymie tłumy i wołały banzaj na cześć mikada.

Ale zaraz w nocy z wtorku na środę odbyło się wielkie zgromadzenie reprezentantów całego kraju, na którem uchwalono wysłać prośbę do tronu, do rady starszych i do parlamentu o nieratyfikowanie pokoju. Ponieważ rząd obawiał się ponowienia ekscesów, wojsko było zmobilizowane, a wszystkie ulice w około odbywającego się zgromadzenia były zamknięte.

Środa i czwartek minęły spokojniej: Tokio wyglądało groźnie i ponuro. Rewoltujący liczyli swoje straty, a mieli do 100 osób zabitych, a około 800 ranionych, przeważnie kobiet i dzieci; ta wysoka liczba zabitych i rannych tłumaczy się tem, że demonstrujący stawiali na każdym kroku zacięty opór policyi, a kobiety wraz z dziećmi, na równi z mężczyznami, a może nawet z większym uporem, rzucały się na policyę. Tokio więc przyoblekło się w żałobę; z wielu domów zwieszają się żałobne flagi. Ruch handlowy i przemysłowy wstrzymany.

Wojsko biwakuje po ulicach i silnymi kordonami otacza gmachy rządowe i budynki poselstw i konsulatów europejskich, jest bowiem obawa, aby nienawiść tłumu nie zwróciła się przeciw Europejczykom.

Rewolta w Tokio, jak dotąd odbiła się tylko słabem echem po kraju. Jedynie w Saseho i i Tientsinie przyszło do głośniejszych manifestacyj. W Saseho próbowano podpalić baraki, w których internowani są jeńcy rosyjscy, ale policya temu przeszkodziła.

Ostatnie telegramy są o wiele spokojniejsze. Piątek minął już zupełnie spokojnie, do czego przyczyniła się i ta okoliczność, że mikado kazał uwolnić pięciu aresztowanych przywódców partyi narodowej.

Niebezpieczeństwo dalszych rozruchów nie jest jednak jeszcze zupełnie zażegnane. Rząd obawia się, że ponowią się one jeszcze w dniu powrotu do Japonii delegatów pokojowych z Portsmouth i dlatego utrzymuje w mocy wszystkie zarządzone środki ostrożności.

Dodać w końcu raz jeszcze trzeba, że wszystkie te zajścia, jakkolwiek poważne, rewolucyą jeszcze nie są, lecz co najwyżej rewoltą. Być może, że i ta rewolta już skończona a echo tego wybuchu zawiedzionych nadziei ludu japońskiego odbije się jeszcze w parlamencie, który wkrótce zbierze się na sesyę. Będzie to sesya burzliwa, radykali bowiem rozpoczęli już agitacyę przeciw obecnemu gabinetowi Katsury i upadek tego gabinetu nie jest wykluczony.

Listy z Warszawy.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Warszawa 7 września.

(Zajście wśród robotników. — Sprawa szkolna. — Prasa rosyjska o pesymizmie polskim.)

Jeszcze jedno zajście, mające najwidoczniej związek z rozbitemi stronnictwami socyalistycznemi. Przy budowie domu, już blizkiego skończenia a wychodzącego na trzy fronty: plac Warecki, ul. Bodouina i ul. Nowo-Sienną, spadł z wieżyczki piątego piętra robotnik żyd, z zawodu malarz ścienny, i zabił się na miejscu. Wobec tego policyant, stojący na posterunku, chciał wejść do środka budowli, chcąc skonstatować przyczynę faktu i spisać protokół. Wtedy robotnicy zatrudnieni około budowy domu, zastąpili mu drogę, grożąc, że jeśli wejdzie, nie ręczą za jego życie. Policyant udał się do cyrkułu, meldując, co zaszło. Policya wydelegowała ośmiu policyantów; dano im do pomocy oddział wojska. Dom otoczono, aresztowano i poddano rewizyi wszystkich 80 robotników, przy budowie zatrudnionych. Przy kilkunastu z nich znaleziono rewolwery. Tych zatrzymano w więzieniu, innych puszczono. Budowa domu postępuje dziś nadal, jednakże z mniejszą ilością robotników. — Pogłoskę, jakoby ów człowiek, który spadł i zabił się, miał zamiar wywiesić na wieżyczce sztandar czerwony, trudno sprawdzić. Być wszakże może. Prawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że wśród robotników znajdował się odłam rozbitej partyi, pozbawionej dyrektywy, który jakimkolwiek sposobem chciał dać znak życia o sobie.

W kwestyi szkolnej u nas zwraca uwagę artykuł *Now. Wremia*, który to organ, przyszedłszy do przekonania, że system rusyfikacyjny szkół w Królestwie polskiem był zgubnym i bezcelowym, rozjątrzywszy przytem umysły, konkluduje, aby od nas usunąć zupełnie szkoły rządowe, a zostawić edukacyę wyłącznie systemowi szkół prywatnych.

Pewna część prasy rosyjskiej ubolewa nad „sceptycyzmem" społeczeństwa polskiego, które nie chce wierzyć, aby różne reformy, np. współudział Polaków w przyszłej izbie reprezentantów, objąć miały Królestwo polskie w równej mierze z resztą państwa. Dowodem tego sceptycyzmu ma być także i to, że przypuszczano, jakoby hr. W. Tyszkiewicz mógł zostać skazanym na deportacyę do Archangielska za to, że podpisał adres.

Wszakże ten sam hr. W. Tyszkiewicz za to, że podpisał adres, wygnany został z Warszawy, internowany w swym majątku pod Wilnem i pilnie strzeżony tam przez władzę To przecież fakt. Skazanie go zatem na czas jakiś do Archangielska byłoby tylko dalszym krokiem. I także faktem jest, że hr. W. T. tylko przez usilne starania osób wpływowych otrzymał pozwolenie na wyjazd za granicę. Bez tych starań mógł był tak samo zostać skazanym na wygnanie, jak został internowanym i oddanym pod dozór policyi bez procesu i sądu. Nie jest to sceptycyzm — ale po prostu przekonanie, na długoletniem doświadczeniu oparte, że rząd, skoro tylko uważać zechce cośkolwiek za pożyteczne dla siebie, nie cofnie się przed żadnym krokiem, choćby krok ten deptał poczucie sprawiedliwości i prawa.

Michał.

Warszawa 7 września.

(Odwołanie wiecu rodziców).

Zapowiedziany na dzień 10 września wiec rodziców w sprawie szkolnej, na który już dawniej uzyskano pozwolenie, został odroczony na czas nieokreślony „z powodu nielicznych zapisów i trudności technicznych", a właściwie wskutek pogróżek pewnego koła osób, pozostających w bezpośrednim stosunku ze „związkiem unarodowienia szkół", a które oświadczyły, że nie pozwolą na dyskusyę w sprawie bojkotu szkolnego chociażby miało to wywołać awanturę na wielką skalę.

W rzeczywistości zaś organizacya tego wiecu zdawała się zapewniać zupełnie bezstronność decyzyi; prawo do otrzymania biletu wejścia mieli tylko ojcowie, posiadający dzieci w szkole lub zamierzający oddać je do niej i przytem bez prawa zastępstwa. W tym celu każdy zapisujący się winien był zostawić swój własnoręczny podpis, który miał być sprawdzony z podpisem, zamieszczonym pózniej na liście obecnych a bilet mógł być wydany nie inaczej, jak po uprzedniem sprawdzeniu, że żądający go w rzeczywistości posiada dzieci w wieku szkolnym Tego rodzaju ostrożnośc musiała się naturalnie nie podobać organizatorom i kierownikom strajku szkolnego, dlatego też dołożyli wszelkich starań, aby groźbą terroru udaremnić próbę zbadania prawdziwej opinii w sprawie szkolnej.

Dwie świeżo wyszłe odezwy „Bundu" i „Komitetu polsko-rosyjsko-żydowskiego" nawołują do trwania w bezrobociu szkolnem w dalszym ciągu. Ale obie te organizacye stawiają przynajmniej kwestyę na właściwym gruncie, nie chodzi im bynajmniej o szkołę polską, nie chodzi im nawet o szkołę, chodzi im tylko o utrzymanie w dalszym ciągu jednego z objawów fermentu rewolucyjnego.

Związkowi unarodowienia szkół można powinszować dwóch takich sojuszników. (*ł*)

Adryanopol w płomieniach.

(**Koresp. Gaz. Nar.**)

Adryanop l 6 września.

Olbrzymi pożar, jeden z największych, o jakich słyszeliśmy w ciągu ostatnich lat kilku, nie biorąc w rachubę strasznej pożogi w Baltimore, obrócił w perzynę większą część prastarej siedziby Hadryana, trzeciego, po Stambule, miasta w cesarstwie Ottomańskiem. Konstantynopol ma milion mieszkańców, Saloniki 100.000, a Adryanopol 85.000. Stolica Tracyi położona jest malowniczo, na wzgórzu, skąd jest wspaniały widok na najżyźniejsze pod słońcem doliny.

Dotychczas nie zostało wyjaśnionem, z jakiej przyczyny powstał pożar. Ogólnem jest mniemanie, że go podłożyli Turcy. O godzinie 1 po południu ujrzano olbrzymi słup ognia nad jednym z domów w dzielnicy Topcapon. Pożar szerzył się z gwałtowną szybkością i ogarnął miasto greckie, znajdujące się na wschodniej części grodu Pomoc nie była ani łatwa, ani pospieszna Paliło się do dziś, godziny 6 z rana.

Gdy ujrzano pierwsze płomienie, zerwała się gwałtowna burza, która podsycała pożogę. Ogień szerzył się na wszystkie strony, strzelając długimi zygzakami i niszcząc stare domy drewniane. Tego lata mieliśmy wielką posuchę, to też zabudowania płonęły szybko, jak papier.

W Adryanopolu jest wiele kamienic murowanych, lecz osaczają je wysokie parkany drewniane, a nadto mają one otwarte dachy z drzewa dla ochrony przed skwarem słonecznym i deszczem. Gdy się zajął parkan lub dach, padał pastwą pożogi cały dom, aczkolwiek był masywnie murowany. Iskry sypały się całymi snopami, a wiatr roznosił je na wprost niewiarygodną odległość.

Przez cały dzień wczorajszy srożyła się straszna pożoga. Płonęły dzielnice: bułgarska, grecka i ormiańska. Rozmiar pożaru uniemożliwiał jakąkolwiek pomoc. Nie można było myśleć o niej i dlatego, ponieważ nie ma tu ani sikawek, ani wody, ani pompierów, niczego, coby chroniło mieszkańców przed klęską pożaru. W czasie katastrofy ludność rozbiegała się na wsze strony, chroniła się po wsiach okolicznych, pozostawiając swe mienie na pastwę ognia. Wielu patrzało w osłupieniu, bezmyślnie na pożar własnych domostw, nie myśląc nawet o ratowaniu członków rodziny, których pożoga nagle zaskoczyła.

Pełnych grozy wypadków w mieście bułgarskiem było bez liku i miary. Z okien trzeciego piętra płonącej kamienicy wyzierało trzech starców, którzy prosili o pomoc. Gdy ta nie nadeszła, jeden z nich rzucił się na bruk, o który roztrzaskała się jego czaszka; tamci dwaj spalili się na węgiel. Jakaś siwowłosa kobieta, otoczona drobną dziatwą, pod naporem płomieni dobiegła do okna. Nikt jej błagań nie usłuchał. Porwała więc dwóch chłopczyków (zapewne wnuków) i rzuciła się na chodnik; później znaleziono tam trzy trupy Jak zwykle w takich razach bywa, jedni ludzie odznaczali się nadludzkiem zaparciem się i pogardą życia wśród niebezpieczeństw, a inni okazali się dzikiemi barbarzyńcami, bezdusznemi zwierzętami. Widziałem rodziców, którzy porzucali drobne dziatki, byle tylko siebie uratować, ale były też i matki-bohaterki, które ginęły męczeńską śmiercią, aby tylko wyratować swe skarby najdroższe, małe swe pociechy...

Dziś, gdy jeszcze setki domostw i zgliszcz buchają resztkami ognia i dymu, trudno oznaczyć liczbę ofiar tej strasznej hekatomby. To mogę skonstatować, że miasto greckie padło całkowicie ofiarą pożogi; pozostały tylko zwaliska i kupy popiołu. Dalej pewną jest rzeczą, że się spalił wspaniały k o ś c i ó ł OO. Z m a r t w y c h w s t a ń c ó w, ich okazałe z a b u d o w a n i a, mieszczące seminaryum duchowne, gimnazyum i szkołę ludową bułgarską. Na wzniesienie i utrzymanie tych budowli poszło sporo grosza p o l s k i e g o.

Następnie spłonął kościoł i klasztor grecki, kościół i szkoły ormiańskie. Pastwą pożogi padła dzielnica Talkahan, zamieszkała przez ludność uboższą. Pożar nie oszczędził też i meczetów tureckich.

Według dzisiejszych obliczeń spaliło się 4.000 domów, a straty obliczone są na 20(!) milionów franków. Zaledwie czwarta część zabudowań była ubezpieczona. Dziesięć tysięcy ludzi jest bez dachu i chleba. Posiłki napływają obficie, osobliwie z chrześcijańskiej dzielnicy Konstantynopola, Pery.

Fran. J.

Wyniki żniw światowych.

Węgierskie ministerstwo rolnictwa ogłosiło pierwszą część urzędowego sprawozdania o wyniku żniw na całym świecie. Zbiór p s z e n i c y nie różni się wiele od światowego zbioru przeszłorocznego, natomiast przy ż y c i e jest już różnica, wynosząca co najmniej 10 % a to z powodu słabego zbioru żyta w Rosyi Zbiór j ę c z m i e n i a jest nieco słabszy, a o w s a znacznie słabszy niż w roku ubiegłym K u k u r u d z y jest w obecnym roku więcej niż w poprzednim, dzięki pomyślniejszym zbiorom w Ameryce. Stan z i e m n i a k ó w w porze sprawozdawczej był zadawalniający, a paszy zwłaszcza s i a n a i s ł o m y prawie wszędzie jest podostatkiem.

Wynik żniw na W ę g r z e c h z Chorwacyą i Sławonią był następujący w roku bieżącym: pszenicy: 46·16 miliona metr. cetnarów; żyta 14·27; jęczmienia 14·13; owsa 12·63; kukurudzy 27. Z tego pozostaje na wywóz: pszenicy 14·5; żyta 2·8; jęczmienia 3·5; owsa 2·8; kukurudzy 2·5 miliona cent. metr.

Potrzeby państw, sprowadzających zboże, oblicza sprawozdanie w następujący sposób: Anglia: 58 milionów cetn. metr. pszenicy; 14·5 jęczmienia; 9 owsa; 25·5 kukurydzy. Francya: pszenicy 11 milionów, kukurydzy 3·5; Niemcy: pszenicy 21·5, żyta 10, jęczmienia 15·5, owsa 5·5, kukurydzy 9·5; Austrya: pszenicy 15·5 miliona, żyta 3, jęczmienia 2·25, owsa 3·5, kukurydzy 5·5; Włochy: pszenicy 10 milionów, kukurydzy 3·5; Belgia: pszenicy 13·5 miliona, żyta 1·1, jęczmienia 3, owsa 2·75, kukurydzy 3·1; Holandya: pszenicy 5 milionów, żyta 2·8, jęczmienia 2·1, kukurydzy 3·25. Reszta państw, sprowadzających zboże, a mianowicie Szwajcarya, Dania, Szwecya, Norwegia, Hiszpania, Portugalia i Grecya potrzebują: pszenicy 16, żyta 6, jęczmienia 2·5, owsa 2, kukurydzy 3·5 miliona cetnarów metrycznych. Ogółem państwa sprowadzające zboże potrzebują: pszenicy około 151, żyta 24, jęczmienia 42, owsa 25, kukurydzy 59·5 miliona cetnarów metrycznych.

Państwa wywożące zboże, prócz Węgier, mają następujące zwyżki w zbiorach: Rosya: pszenicy 27·5, żyta 7, jęczmienia 19, owsa 6·5, kukurydzy 3·5; Rumunia i Bułgarya: pszenicy 14; Indye wschodnie: pszenicy 11: Stany Zjednoczone: pszenicy 32·5, jęczmienia 22·5, kukurydzy 33·5; Argentyna: pszenicy 29, kukurydzy 19 milionów cetnarow metrycznych. Ogólna zwyżka

---

5

Dzieło profesorów Milewskiego i Czerkawskiego o polityce ekonomicznej.

(Ciąg dalszy.)

Jean Baptiste Say jednak gani, że w Niemczech polityczna ekonomia sięga w sferę polityki i uznaje naukę o administracyi państwowej (science d' administration) więcej za sztukę jak za naukę. Jeżeli dokładne określenie pojęć tych dało na siebie czekać, — jeśli n. p założyciel Towarzystwa ekonomicznego paryskiego i twórca tak poważnego organu, jak *Journal des economistes* Joseph Garnier w roku 1843 formułuje jedynie tylko zadania ekonomii społecznej, czyli nauki społecznej, każąc jej roztrząsać prawa, pod wpływem których rozwijać się ma społeczność ludzka i wskazuje drogi, wiodące ludzkość do dobrego bytu i szczęścia", ekonomię polityczną zaś uważa za gałąź ekonomii społecznej, widząc w niej naukę o bogactwie mającą wskazać sposoby, jakimi ono się produkuje i powinno się produkować, oraz jak powinno być rozdzielone i spożyte z korzyścią dla całego społeczeństwa" („Zasady ekonomii" str. 17), a definicyę polityki ekonomicznej zupełnie pomija.— jeżeli wogóle o niej w literaturze francuskiej wzmianek mało, (a z francuskich dzieł nam znanych w XIX w. pod tytułem: „Politique et science sociale" wyszło we Francyi w pierwszych siedmiu dziesiątkach jedno dzieło Bucheza, socyalistycznego utopisty, podszywającego się pod katolicyzm o dążeniach bardzo pokrewnych tendencyom Lammenais, który nie rozjaśnia wcale sprawy, formułuje bowiem definicye w sposób bardzo zawiły,) jeżeli w pracy Charles Benoist (Economie poliques w słowniku Leona Say w r. 1891 T. I. str. 771) jest wprawdzie pojęcie z polityką ekonomiczną bardzo pokrewne (Economie politique appliquée), które jednak jej zakresu nie wyczerpuje, a w pracy Fernand Faure (Słownik Leona Saya T. II. str. 504) i pojęcie i zadanie polityki ekonomicznej zupełnie pominięto.—przypuszczalnego powodu tego stanu rzeczy należy szukać w gorącym sporze protekcyonistów ze zwolennikami wolnej wymiany, który na długi czas oderwał pracowników francuskich od tworzenia rozlicznych kategoryj nauk ekonomicznych i od ustalenia nomenklatury ekonomicznej.

Ograniczenie polityki ekonomicznej do zadań wyłącznie państwowych szło tedy drogą na Niemcy, było też owocem kameralistycznej szkoły, którą system absolutny na katedrach ustalił, a obok tego wynikiem wielkiej przewagi działania państwa nad działaniem społeczeństwa podczas Wohlfahrtsystem i przekonanych o „ograniczonym rozumie poddanych" jego autokratycznych następców, a wynikało także z przeniesienia niektórych pojęć z dziedziny nauk państwowych w dziedzinę gospodarstwa narodowego i w sferę polegającej nietylko na dyagnozie, ale i na prognozie, równie jak i na leczeniu organizmu polityce ekonomicznej.

Było to jedną z właściwości umysłów niemieckich, że się lubowali w poszukiwaniu definicyj, a choć te definicye były niejednokrotnie abstrakcyjne, a czasem mylne, dyskusya o nich przyczyniła się do utorowania drogi pewnemu ustaleniu i rozjaśnieniu pojęć o systematyce nauk.

Pierwszym z ekonomistów niemieckich, który mówi o polityce ekonomicznej i daje zbyt ciasną jej definicyę, jest Rau. W dziele jego (V wyd. z r. 1847. Volkswirthschaftslehre) z definicyi dóbr rzeczowych płynie pojęcie gospodarstwa, które obejmuje wszystkie czynności, przeznaczone do zaopatrzenia pewnej osoby w rzeczowe dobra; czynności te przeto odnoszą do uzyskania i użycia z jej strony majątku. Każda poszczególna do tego celu zmierzająca czynność jest gospodarską, ekonomiczną. Gospodarskie czynności stanowią osobne pole ludzkiego działania, które zakreśliło sobie cel pokonania zewnętrznej natury. Uporządkowany ogół wszystkich prawd, które ten przedmiot obejmuje, jest nauką o gospodarstwie, czyli ekonomią.

Idąc w ślad za Anglikami a mianowicie za Mac Cullochem i panią Marchet, oddzielił Rau gospodarstwo prywatne rodzin, oraz wielkich i małych towarzystw i nazwał ogół reguł, które w kołach prywatnych zabezpieczają jaknajkorzystniej nabycie, zatrzymanie i korzystanie z rzeczowych dóbr, nauką o gospodarstwie prywatnem czyli ekonomią prywatną. Nauce tej przeciwstawił umiejętność, której porzedmiotem są ekonomiczne sprawy państwa; a naukę tę nazywa polityczną ekonomią czyli nauką o gospodarstwie publicznem, nauką o gospodarstwie państwowem, po francusku économie politique, po angielsku political economie.

Ogół znów ekonomicznych czynności wszystkich do państwa do państwa przynależnych osób nazwał Rau gospodarstwem narodowem, składającem się z rozlicznych samodzielnych umiejętności które można zebrać w jedną wyższą całość.

W niewyczerpanej mnogości podziałów i podpodziałów uważa Rau naukę o gospodarstwie narodowem za pierwszą teoretyczną część ekonomii politycznej, która rozstrzyga, jak się zyskuje potrzebne części majątku, jak te części przechodzą w inne ręce i jaki ich następuje podzia i jak służą ludzkim celom tj. w jaki sposób następuje ich spożycie? (str. 8).

Do drugiej gałęzi ekonomii politycznej prowadzi Raua zakres działalności państwowej. Rau zaznacza, że „pomiędzy celami, które w ustalonem przez rozum przeznaczeniu państwa są zawarte a do których rząd dąży, znajdują się i takie, które wynikają ze stosunku człowieka do dóbr rzeczowych tj. gospodarskie. Ogół reguł wskazujących drogę postępowania rządu w odniesieniu do ekonomicznych spraw stanowi gospodarską albo ekonomiczną politykę, która jest drugą praktyczną ogólną częścią policznej ekonomii. Stosunek tej drugiej części do pierwszej, wynika z tego, że gospodarstwo przyj muje rząd jako coś istniejącego przed jego wpływem"

„Gospodarstwo polega na samodzielnych usiłowaniach obywateli, które w razie paraliżowania ich ze strony rządu nie dałyby się niczem innem zastąpić. Z tego powodu mają działające w gospodarstwie narodowem siły prawo do najstaranniejszej ochrony (Schonung) ze strony państwa, a że do tego potrzebna znajomość gospodarstwa narodowego, muszą reguły gospodarskich usiłowań rządu opierac się na tej umiejętności."

„Ekonomiczna polityka jest zresztą bardzo niepodobną do nauki gospodarstwa narodowego, podczas gdy gospodarstwo narodowe te różnorodne ukształtowania ekonomicznych stosunków wywodzi z niezmiennych praw, a na szczegół jedynie tylko zwraca uwagę w odniesieniu do ogółu, — ma polityka ekonomiczna przeznaczenie dla każdego szczegółowego działania podać najwłaściwsze postępowanie w celu osiągnięcia pewnych celów. Celem jej nie jest wyłącznie prawda, ale pożyteczny skutek. Ma ona ze względu na potrzebę szczególnego traktowania poszczególnych wypadków trudne do przejrzenia dalekie pole, a otrzymuje przez powstanie nowych potrzeb bogaty i niewyczerpany wzrost."

(C. d. n)

państw, wywożących zboże, wynosi: pszenicy około 149 milionów centnarów metrycznych; żyta 13·5, jęczmienia 31·5, owsa 16·5, kukurydzy 65·5.

Jeżeli porównamy potrzeby państw sprowadzających zboże ze zwyżkami produkcyi państw wywożących je, okaże się przy pszenicy **brak** 5·4, przy życie 10·4, przy jęczmieniu 11·3, przy owsie 8·35, przy kukurydzy zaś **nadwyżka** 7·59 miliona centnarów metrycznych. Na podstawie przytoczonych dat przychodzimy do wniosku, że **tegoroczne zbiory** światowe są w przybliżeniu o **79·2 miliona centnarów** metr. **słabsze**, niż w r. 1904, a mianowicie żniwa w roku ubiegłym dały 3.017·6 miliona centn. metr., tegoroczne zaś zbiory oszacowano w przybliżeniu na 2.938·41 miliona centn. metr. Poszczególne rodzaje zbóż wykazują następujące liczby: pszenica 868·38 miliona centn. metr. (w 1904 r. 866·10), żyto 391·2 (460·9). jęczmień 286.33 (300·7), owies 501·17 (547·5), kukurudza 891·33 (842·4).

Niedobór Europy ma pokrycie w pozostałościach z roku ubiegłego, które na świecie wynoszą: pszenicy 31·45, żyta 19·5, jęczmienia 6·65, owsa 23·6; kukurudzy 3·95 miliona cent. metr. — Potrzeby europejskich państw sprowadzających pokryją kraje zamorskie, zwłaszcza Stany Zjednoczone.

Wystawa w Buczaczu.

Buczacz 5 września.

Sprawozdanie dla „Gazety Narodowej“.

Makaty, na wystawie w Buczaczu.

Sztuka dekoracyjna, z której korzystano w celu przyozdobienia mieszkania, zajmowała w dawnej Polsce, jak we wszystkich cywilizowanych narodach, nieposlednie miejsce. Świadczą o tem wydane przez pana Pawła Popiela w sprawozdaniach komisyi sztuki akademii umiejętności rachunki Bonera*) z wydatków czynionych na dworze Zygmunta I, stwierdzają to inwentarze których moc znajdzie po archiwach, a obok nich czynią liczne o sztuce dekoracyjnej wzmianki współczesne pamiętniki. Niesłychanie cenne materyały znajdzie również w „Prawem i lewem“ i w „Złotnictwie lwowskiem“ pana Władysława Łozińskiego.

Henri Mayeuse**) przemawia przeciwko zdegradowaniu sztuki dekoracyjnej do rzędu stosunkowo niższego, a po zastanowieniu się nad jej wartością tak w dziedzinie rysunku, jak i w dziedzinie plastyki, przyznając jej decorative w hierarchi i sztuk miejsce stosunkowo wysokie przychodzi do przekonania, że bez dekoracyi nie obchodzi się żaden dział sztuk pięknych, że też niezaprzeczonym jest wpływ dekoracyjnego pierwiastku na sztuki zastósowane do rzemiosł i do przemysłu, jak n. p. do kobiernictwa, mozajki, emalii i ceramiki, złotnictwa i bronzownictwa, witrażów, ślusarstwa, przemysłu drzewnego i t d

W Galicyi sztuka dekoracyjna przez długi czas musiała się ukrywać przed zawistnem okiem władz podatkowych. I obecnie pomimo, że przemysł domowy od podatku uwolniony, musi toczyć niejednokrotnie z niemi walkę.

Na wystawie w Buczaczu święciła sztuka dekoracyjna na niejednem polu tryumfy.

Właściciele Buczacza hrabiowie Emil, Oskar i Artur Potoccy zdobyli sobie dla przemysłu krajowego niepospolitą zasługę, wskrzeszając dawną świetność polskiej produkcyi makat.

W prowadzeniu rzeczy widać z ich strony zajęcie się nią con amore, wielką znajomość dawnych wzorów, wykwintny dobry smak i delikatne uczucie poprawności stylu.

Najwybredniejszy nawet arbiter omnium elegantiarum przyznałby palmę zgrabnemu i wdzięcznemu leśnemu zameczkowi, którego proporcye tak udatne, a linie rysunku krzyżują się, a na wieżyczce wydłużają się w sposób malowniczy; w zameczku tym też spostrzegać się daje wabiąca oko kokieterya, połączona z wytworną elegancyą, a na zewnątrz także i wielką prostotą.

Wnętrze przedstawia piękny boudoir, którego wszystkie ściany, kanapy, fotele i stoły, pokryte harmonijnie ułożonemi makatami o dobranej grze kolorów.

W głębi pokrywa całą ścianę naprzeciwko drzwi ogromna makata z zielonemi arabeskami na czerwonem tle, kolory w niej przytłumione, a naśladownictwo dawnych wzorów jest tak wiernem, że łatwoby było uwierzyć, że to Jan III zabrał ją pod Wiedniem z tureckiego namiotu.

Tak rysunek, jak zabarwienie makat starannie unika banalności, kolory nieopatrzone, a wiele kolorów pośrednich. I tak prześliczne makaty ciemno-różowego, różowo-miedzianego, fenille sèche, morelowego i brzoskwiniowego koloru, a srebrny (vieil argent) haft na przedstawiającej kolor pośredni pomiędzy liliowym a fioletowym przykrywającej stolik makacie na lewo jest prawdziwem arcydziełem może też śmiało współzawodniczyć z pięknemi kościelnemi włoskiemi i hiszpańskiemi haftami XIV i XV wieku.

Niezwykle piękną jest makata z tłem piaskowo-perłowo-siwem na prawo od wejścia, a z rysunkiem ciemnym, który pod względem układu linii i bogactwa dekoracyi żywo przypomina bujną fantazyę synów wschodu. Najpiękniejszą ze wszystkich jest przykrywająca drugi stolik makata, którą się na pierwsze wejrzenie uważa za zszytych kilka kilka słuckich pasów, która jednak stanowi jedną sztukę i reprodukuje najpiękniejsze rysunki polskich litych, złotych i srebrnych kwiecistych pasów.

Makaty cielista, żółta i jasno-czerwona, delikatnością kolorów i rozmaitością linii, arabesków i kwiatów zwracają na siebie ogólną uwagę.

Wnętrze zameczku nie ma wcale muzealnej oschłości, w tyle ponad kanapą Pilawa z drzewa, na kanapach porozrzucane poduszki a na stołach porozstawiane majoliki dodają życie temu powabnemu buduarowi, szkodąby bowiem tak ładnych dekoracyj na fumoir. I pani Pompadour która zbytek we Francyi wzmogła do najwyższej potęgi a pod względem rafinowanej elegancyi była bardzo wymagającą, byłaby niewątpliwie kontenta, gdyby mogła Ludwika XV przyjmować w tak pięknym ogrodowym dworku i w tak rozkosznym fumoirze.

Dla nas zaś ma jego wnętrze tem więcej ceny, że wszystko, co w niem jest, a wszystko tak eleganckie, powstało u nas.

Ogrodnictwo, sadownictwo i gospodarstwo domowe na wystawie w Buczaczu.

Zwracały powszechną uwagę w wielu eleganckich szklanych wazach poustawiane kwiaty br. Juliana Brunickiego, z Podhorzec. Jestto owoc systematycznej i w sposób przemysłowy prowadzonej kultury kwiatów z roślin zimotrwałych. Obok kwiatów były liczne zbiory gałązek z drzew i krzewów ozdobnych, jak np. 20 nader ciekawych odmian dębów, liczne klony itd. Wszyscy podziwiali 60 odmian róż, szczególnie zaś pododała się roża różowa Madame Caroline Testou, biała bardzo pełna Frau Karl Druschki, prześliczna pąsowa bukietami drobnych kwiatów kwitnąca Madame Norbert Levavasseur. Przy pawilonie przemysłowym wystawiły szkółki br. Brunickiego znaczny z 60 odmian złożony ozdobnych drzew szpilkowych.

Wspaniałe winogrona i śliwki wystawił zakład krajowy sadowniczy w Zaleszczykach. Winogrona czarne Frankenthaler o znacznej wielkości gron i jagód zbliżały się do winogron czarnych francuskich, które za bajońskie sumy jedzą smakosze u Sachera. Jakkolwiek przedmiotów nie wolno ruszać, ponieważ owoc zakazany najsmaczniejszy, uderzamy się w piersi i przyznajemy się publicznie do grzechu, żeśmy te winogrona skosztowali, co nam dało bezprawny wprawdzie, ale niemniej słodki i pouczający dowód, że słodki i soczysty smak odpowiada zupełnie pięknym pozorom. Białe winogrona Chrupki w kilku odmianach niewielkie, ale wybornego smaku. Oglądaliśmy również dorodne gruszki z Zaleszczyk i śliwki, a pomiędzy niemi ogromną czerwoną „siewka Ponda“; nad tymi płodami bogini Pomony wisiał plan zakładu, który spełnia najzupełniej nadzieje w nim pokładane.

Hr. Anna Wolańska z Rzepiniec wystawiła piękny zbiór owoców, okopowin i jarzyn, kartofle, buraki, dorodną marchewkę, jabłka, stare renety, bery Colmar, winogrona, śliwki w słomianych kształtnych koszykach z napisanemi pięknem angielskiem pismem nazwami.

Państwo Kazimierzowie Horodyscy z Zabiniec wystawili również piękne owoce rozmaitych gatunków, a obok tego różne rodzaje doborowych nasion rozmaitych gatunków: kartofle, alkohole i wiele innych rodzajów. Pan Szawłowski wystawił wielką ilość odmian jabłek i bardzo piękne trufle białe, oraz konserwy truflowe, przed któremi amatorowie łakoci prowadzili żywe dysputy, ciesząc się, że z powiatu Buczackiego robi się Périgord.

Pan Cieński z Uwisły wystawił piękne gatunki zbóż.

W obszernym pawilonie prezesa Artura Cieleckiego widziano owoce długoletniej pracy w Porchowej i Hadynkowcach, a więc obok ładnych zbóż, koniczyny białej itd. bardzo piękne kartofle, Topazy, Blanchard, Hetman, Non plus ultra itd. ogromne buraki pastewne i liczny dobór jarzyn, olbrzymich cebul, dyń we wspaniałych okazach itd. Pięknie wyhodowane melony w kilku odmianach świadczyły korzystnie o kierunku pracy ogrodniczej; kartofle i buraki zaś dowodziły wysokości stopnia rozwoju okopin. Widzieliśmy tam także wielkie przekroje jasionów i innych drzew. Układ pawilonu zdradzał rękę do systematycznego porządku przywykłą

Wystawa ogrodniczo-rolnicza Kółek rolniczych imponowała wielką ilością odmian pięknej kukurudzy, ładnych konopi itd U Grzegorza Sowy z Barysza widzieliśmy wspaniałe słoneczniki. Jedno z Kółek, jeśli się nie mylimy, jabłonowskie wystawiło ogromny, kilkanaście kilo ważący kawon.

Gospodarstwo domowe w Chmielowej wystawiło bardzo piękne konserwy i kompoty.

W pawilonie przemysłowym odszczególniała się zaszczytnie w całej Europie znana fabryka konserw wszelakich owocowych i jarzynowych w Lubyczy król. a na obiedzie goście się przekonali, że szparagi lubyckie są najbardziej pierwszorzędnej jakości, że też są o wiele lepsze od drogich konserw fracuskich i niemieckich

Stryjski oddział Towarzystwa gospodarskiego wystawił nasiona warzyw i jarzyn oraz ważniejszych roślin pastewnych, a na dowód dobroci towaru, którego handlem się trudni, przedstawił buraki pastewne Vauriac i Eckendorfy w wielkich okazach, pomidory i ogórki do kwaszenia w Buczaczu przez p. Ratajskiego wyprodukowane.

Dwór w Pyszkowcach wystawił likiery, kartofle, lubin biały, kukurudzę, miód itd.

Nader zajmującą była również wystawa sklepików Kółek rolniczych, w których pokrzepiało siły widzów wystawy smaczne piwo krajowe.

Pierniki Dutki ze Stryja, przybrane również w narodowe stroje, znajdowały wielu amatorów, którzy odnosili błogie uczucie, jedząc dobrą rzecz, a mając przytem przekonanie, że popierają w tak przyjemny sposób przemysł krajowy.

Smaczne herbatniki i pierniki wystawił również p. Gurgul z Jarosławia.

Zwracamy także uwagę na konserwy mięsne p. Slizyńskiego.

Trudno pominąć ogórki i śliwki, wystawione przez Kółka rolnicze, jak również i naczynia gliniane.

Maszyny i narzędzia rolnicze.

P. **Bredt** z Otyni wystawił sieczkarnie włościańskie, kieraty z zupełnie zakrytym mechanizmem zapobiegającym wypadkom, młocarnię kieratową i nowo zbudowaną według wzorów niemieckich wymogom nowożytnym odpowiadającą młocarnię do ruchu lokomobilą. Lokomobila ta ustawiona w osobnem miejscu służyła do porusania dynamomaszyny i do oświetlania całego placu wystawowego. Całe to oświetlenie urządziła młoda firma Sokolnicki i Spółka ze Lwowa Funkcyonowało rzeczone urządzenie bez zarzutu. Oglądaliśmy również pługi, młocarnie parowe i sikawkę z beczkowozem Faranowskiego z Podhajec, pługi dla włościan Jana Plezi z Turki oraz braci Fröblich z Nowego Sącza.

P. Szuman ze Lwowa wystawiał suszarnię do owoców dla użytku małych gospodarstw, a p. Podhorodecki ze Lwowa sieczkarnie i mniejsze maszyny dla użytku włościan.

Buczacz 8 września.

(Zjazd okręg. Towarz. pomocy przem.)

Dziś odbył się tu pod przewodnictwem Oskara hr. Potockiego wiec delegatów tow. pomocy przemysłowej, na którym dłuższy referat przedstawił R. br. Battaglia. Wiec uchwalił między innemi wydanie popularnej broszurki o wyrobach przemysłu kraj., dalej oświadczył się przeciw większej ilości wystaw w jednym roku a za urządzeniem co najwyżej jednej wystawy przemysłowo-rolniczej w zachodniej i jednej we wschodniej części kraju. Uchwalono także rezolucyę co do jeszcze większego rozdziału Ligi przem. od Związku fabrycznego.

*) Paweł Popiel. Czynności artystyczne na dworze Zygmunta I.

**) Henri Mayeuse La composition décorative.

† Stanisław hr. Dzieduszycki.

Przedwczoraj zmarł we Lwowie Stanisław hr. Dzieduszycki b. poseł ziemi pokuckiej na Sejm krajowy, jeden z organizatorów gospodarskiego oddziału pokuckiego w r. 1880 i z najczynniejszych członków Towarzystwu gospodarskiego, któremu w sprawie gorzelnianej wielkie oddał usługi. Charakter szczery i otwarty, z sercem na dłoni, uczynny i życzliwy dla wszystkich, wierny w przyjaźni—był ogólnie kochanym i cenionym i pozostawia po sobie szczery żal. Gorący patryota brzydził się całe życie serwilizmem i dawał niejednokrotnie dowody odwagi cywilnej, umiejąc w razie potrzeby wypowiedzieć ludziom twardą prawdę w oczy. Radom ogólnym Towarzystwa Gospodarskiego dodawał życia i zapału, a tak się z niemi zrósł, że trudno sobie wystawić Radę ogólną bez Stanisława Dzieduszyckiego.

S. p. Stanisław był synem ś. p. hr. Edmunda, żołnierza b. wojsk polskich z r. 1831 i ś. p. Talii z Niezabitowskich. Ożeniony z p. Karoliną Darowską, córką znakomitej założycielki domu zakonnego i wychowawczego w Jazłowcu, pozostawił ś. p. Stanisław syna hr. Aleksandra i trzy córki, z których dwie zamężne: Maryę Władysławową Komorowską i Hel. Justynową hr. Łosiową oraz trzecią Karolinę, która za przykładem baki złożyła śluby zakonne w Jazłowcu.

Śp. Stanisław była to natura tchnąca idealizmem, która wchodziła w ramy innych czasów, przedstawiając typ dawnego obywatela wychowanego w staropolskich tradycyach, pełnego zacności i miłującego stare staropolskie obyczaje. Pogrzeb hr. Stanisława Dzieduszyckiego odbył się dzisiaj przy bardzo licznym udziale rodziny, przyjaciół i znajomych. Wszyscy zegnali zmarłego z niekłamanym smutkiem, cieszył on się bowiem rzadką w tym stopniu miłością ludzką.

Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego a wśród tej i prezes Koła pol. Wojciech hr. Dzieduszycki. Dalej byli: namiestnik hr. Potocki, marszałek kraj. hr. Badeni, posłowie: br. Julj. Błażowski, br. Brunicki, Chamiec, Michał Garapich, prezes dr. Kozłowski, dr. Mik. Krzysztofowicz, dr. Loewenstein, dr. Małachowski, hr. Męciński, Moysa-Rosochacki, hr. Mycielski, Stan. Niezabitowski, prezes Tad. Pilat, dr. Stan. Starzyński, Traczewski, dr. Wereszczyński itd. Powiat stryjski reprezentowali marszałek pow. Adam Onyszkiewicz, br. Julj. Brunicki i wielu innych. Także pow. stanisławowski i kołomyjski były licznie reprezentowane. W oddaniu ostatniej posługi wzięli udział także: członek izby panów Wład. Łoziński, radca dworu Zaleski, dyr. Bielański, dyr. Domaszewski itd. Kondukt żałobny podążył z ul. Technickiej ul. Kraszewskiego, Trzeciego Maja, pl. Maryackim na cmentarz łyczakowski. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców.

Kronika.

Lwów, dnia 9 września 1905.

Kalendarzyk.

W niedzielę 10 września Mikołaja z Tol. — Gr. kat. Mojseja. — Kal. słow. Władyboja.
Wschód słońca 5·37, zachód 6·16.

W poniedziałek 11 września Jacka i Prota. — Gr. kat. Urik. Hl. Joana. — Kal. słow. Ićcisława.
Wschód słońca 5·38, zachód 6·14.

We wtorek 12 września Gwidona wyz.— Gr. kat Aloksandra. — Kal. słow. Radzimira.
Wschód słońca 5·40, zachód 6·12.

We środę 13 września Tobiasza — Gr. kat. Poł. Poj. P. Boh. — Kal. słow. Chronisława.
Wschód słońca 5·41, zachód 6·10.

— **Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski** powrócił do Wiednia z podróży do Galicyi.

— **Namiestnik hr. Potocki** wyjeżdża jutro do Wiednia w sprawach urzędowych.

— **Mianowania.** Dyrektorem urzędów pomocniczych przy namiestnictwie lwowskiem mianowany został adjunkt Jan Holuka.

— **Z poczty.** Kontrolor J. Morawiecki ze Lwowa zamianowany starszym oficyałem dla Krakowa.

— **Ślub.** Dzisiaj odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Kazimierza Lipińskiego, posła na sejm i właściciela dóbr ziemskich, z p. Maryą córką Anny z Żychlińskich i ś. p. Wiktora Prawdzic Włodków.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Odznaczony Expositorio canonicali: Ks. Józef Lasko, proboszcz w Podkamieniu ad Rohatyn. Zamianowani: Ks. Piotr Strzeszkowski, proboszcz w Olejowie, dziekanem złoczowskim; ks. dr. Albin Warszylewicz ojcem duchownym dla kleryków seminaryum duchownego; ks. Antoni Ratuszny drugim prefektem kleryków sem. duch., a ks. Rudolf Nowowiejski sekretarzem i kapelanem ks. arcybiskupa. Prezentę: na opróżnione probostwo w Gołogórach otrzymał ks. Piotr Strzeszkowski, proboszcz z Olejowa i dziekan złoczowski. Przeniesieni: ks. Józef Jarek do Dobrotwora; ks. dr. Ignacy Grabowski do Tartakowa. Konkurs: na opróżnione probostwo w Tadaniu, ogłoszono do końca października.

— **Hojna ofiara.** Śp. inżynier Niemeksza przeznaczył 20.000 kor. na kolonie wakacyjne dla dzieci. Wprowadzeniem w życie fundacyi ma się zająć wydział krajowy.

— **Upaństwowienie kolei północnej.** Rada nadzorcza kolei północnej zatwierdziła projekt, przedłożony przez jen. dyrektora Jeitelesa w sprawie odpowiedzi do ministerstwa kolei co do upaństwowienia kolei półn., wraz z wszystkiemi odnośnemi obrachowaniami i uchwaliła do pertraktacyj z ministerstwem delegować: prezydenta Pallaviciniego, członka administracyi dra Steina, jen. dyrektora Jeitelesa, jen. inspektora Rauschera, konsulenta prawnego dra Herzfelda. Rokowania — jak donosi *Fremdenblatt* — rozpoczną się w ostatnich dniach bm. *N. W. Tagblatt* natomiast zwraca uwagę, że trudno przypuszczać, aby doszło do zgody między państwem a koleją bez przewidzianego sądu rozjemczego, co zajmie czas dłuższy. Potem dopiero wypracowaneby zostały dla parlamentu przedłożenie, gdzie również rychłego załatwienia sprawy, z powodu, że parlament kończy już swoją kadencyę spodziewać się nie można.

Zapewniają, że w piśmie uchwalonem do ministerstwa kolejowego nie wspomina kolej północna nic o wykupnie należących do niej kopalni węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Kolej północna miała otrzymać korzystną ofertę od przemysłowców ostrawskich i zechce niewątpliwie na tej podstawie cenę u rządu jeszcze bardziej wyśrubować.

— **Przeciw „bankowi ziemskiemu“** w Łańcucie, o którego utworzeniu przed kilku dniami donosiliśmy, występuje gwałtownie *Diło*. Twierdzi ono, że bank ten ma być dopełnieniem instytucyi posiadłości rentowych, że zamierza parcelować dobra ruskie i „kolonizuwaty Ruś Mazuramy“. Nam wiadomo, że bank łańcucki postanowił „parcelować **dobra** na mniejsze gospodarstwa“, a że głównym celem nowej instytucyi jest: „tworzenie żywotnych gospodarstw **średniej miary**“, przeto jasną jest rzeczą, że pod słowem „dobra“ należy rozumieć: większe posiadłości czyli obszary dworskie“. Ponieważ jednak dobra w Galicyi wschodniej, z nielicznymi wyjątkami, **nie są własnością** Rusinów, przeto fantazye *Diła* na temat „zalewu ruskiej ziemi Mazurami“ żadnego zgoła nie mają uzasadnienia. Rusini gospodarstw swych nie parcelują, a zatem nie można twierdzić, iż tu Rusinom „usuwa się grunt pod nogami“, przeciwnie: na **polskich** obszarach dworskich osiada masami lud ruski. Wobec powstania banku łańcuckiego *Diło* wzywa ogół ruski do organizacyi i założenia całego szeregu takich instytucyj, jaka istnieje w Łańcucie, wreszcie do wyzyskania ustawy o posiadłościach rentowych na korzyść rolników ruskich.

Kronika lwowska.

÷ **Dzień wczorajszy** zaliczyć można do najpiękniejszych, jakie mieliśmy w roku bieżącym. Prześliczna pogoda, umiarkowane ciepło, wieczór jasny, księżycowy — wszystko złożyło się na to, by Lwowianie mogli wesoło i miło wykorzystać „ostatnie podrygi“ kończącego się lata.

Już rano panował w mieście ruch ogromny. Po tradycyjnej „dwunastówce“ panował na przestrzeni od hotelu George'a do końca ul. Akademickiej niemożliwy ścisk. Pojawiły się wszystkie piękne, urocze Lwowianki, których od wielu tygodni nie było widać w mieście, pojawiły się w powiewnych, jasnych toaletach, wywołując w szpalerach młodzieży męskiej oznaki podziwu, ciche westchnienia i czułe spojrzenia. Pojawili się też wczoraj po raz pierwszy po dłuższej przerwie oficerowie, których większa część wróciła wczoraj z jednorocznymi ochotnikami, rezerwą i żołnierzami, służącymi trzeci rok, z manewrów.

Popołudniu ruszył cały Lwów za miasto w rozmaite strony. Przeważnie podążono na wgórza stryjskie, tam bowiem na torze lwowskiego klubu młodzieży cyklistów odbywały się wyścigi cyklistów, a na placu powystawowym festyn Sokoła II, nazwany „dożynkami“.

Wyścigi powiodły się wybornie i zgromadziły na torze klubu tłumy publiczności, która barwnym wiankiem otoczyła miejsce zapasów. Biegów było sporo. Największe zainteresowanie budził bieg o mistrzowstwo toru. Zdobył je p. Artur Lang, przychodząc pierwszy do mety; drugim był p. Kuzyk z Łańcuta. Zajmujące były też wyścigi motorów; najlepszy czas uzyskał podpor. Hempling z Jarosławia, przybywając 5 klm. w 4 minutach 30 sek. P. Hempling jest zapalonym sportowcem. Przybył on dopiero wczoraj do Jarosławia z nużących manewrów, po krótkim wypoczynku siadł na swoją maszynę i przybył koło g. 4 pop. do Lwowa wprost na tor a stanąwszy wnet potem do zawodów, zdobył pierwszą nagrodę, poczem wieczór odjechał z powrotem do Jarosławia, znowu na swoim motocyklu.

Po wyścigach podążyła publiczność na plac powystawowy, gdzie równocześnie kończyła się wesoła zabawa sokola. Powiodła się ona także zupełnie dobrze, a udział publiczności był bardzo duży. Plac opustoszał dopiero późnym wieczorem, dzięki bowiem światłu lamp elektrycznych i światłu księżyca jasno tam było i bardzo miło.

÷ **Ślub** panny Stanisławy Dobrzańskiej z p. Antonim Lewandowskim, adjunktem sądowym, odbędzie się w sobotę 16 bm. o 11 rano w kościele w Kochawinie.

÷ **Rada m. Lwowa** odbyła w czwartek pierwsze po feryach letnich posiedzenie. Przewodniczył wiceprezes dr. Rutowski. Posiedzenie rozpoczęło się interpelacyą p. Sklepińskiego w sprawie akcyi miejskiej przeciw drożyźnie mięsa. Zabierało głos kilku mowców, wreszcie dr. Rutowski wyjaśnił, że zorganizowana przez miasto sprzedaż mięsa zamiejscowego jest dopiero początkiem, że sprzedaż ta będzie rozszerzoną i że wkrótce będzie sprzedawane tańsze mięso na 20 straganach na placu Strzeleckim a następnie i na innych placach. Dalszą dyskusyę w tej sprawie odroczono do powrotu p. Michalskiego (p. Michalski powrócił już w czwartek wieczór), który zatrzymał się w Wiedniu i studyował tam sposób rozwiązania kwestyi drożyzny mięsa przez magistrat wiedeński. Następnie p. Dwernicki interpelował, co zarządzono w sprawie ochrony miasta przed cholerą. Dr. Rutowski znowu w obszernym wywodzie wyjaśniał, że miejska komisya sanitarna uznała się za komisyę anticholeryczną i zarządzi co potrzeba. Teraz rozwinęła się jeszcze dłuższa dyskusya, chwilami bardzo gorąca i ostatecznie uchwalono wnioski dr. Piseka: aby 1) komisyę anticholeryczną uznać w przyjętej już formie i dać jej pełną władzę, 2) powiększyć ją delegatami, urzędnikami magistratu i mężami zaufania, 3) polecić fizykowi, aby zajął się badaniem początkowych wypadków podejrzanych, co jest niezmiernie ważną rzeczą, gdyż publiczność i to nie tylko biedna, ale i inteligentna ukrywa podobne wypadki. Na tem, nie doszedłszy do porządku dziennego, posiedzenie się skończyło.

÷ **Sprzedaż tańszego mięsa.** Stragany na placu Strzeleckim, gdzie sprzedaje się mięso prowincyonalne, były i wczoraj oblężone przez kupujących. Mięsa przywieziono mniej niż w pierwszym dniu, ze względu na dzień postny.

Weterynarz miejski p. Krzyształowicz był w czwartek wieczór w Nawaryi, gdzie to mięso biją i skonstatował, że na miejscu jest należyta kontrola sanitarna.

Intrygi komisyonerów lwowskich trwają dalej. Chcą oni przez podwyższenie cen, płaconych dostawcom, odciągnąć ich od kontraktu z gminą Lwowa. Mimo to spodziewa się magistrat, iż na następny tydzień liczba dostawców się zwiększy.

Dziś z powodu szabasu mięsa tańszego nie będzie, dostawcy bowiem są wyłącznie żydowscy.

Deputacya rzeźników była dziś u prez. Michalskiego i groziła strajkiem (!) w razie dalszej rozsprzedaży mięsa zamiejscowego. Groźba najbardziej komiczna; jeżeli kto, to chyba konsumenci powinniby podnieść strajk przeciw wyzyskowi rzeźników i strajk taki najbardziej byłby pożądany.

Zorganizowana w **Wiedniu** przez magistrat sprzedaż mięsa przynosi świetne rezultaty. W jatkach miejskich płaci się mięso na rosół o dziesięć do dwudziestu halerzy na kilogramie taniej, aniżeli u rzeźników, mięso cielęce i wieprzowe o dwadzieścia halerzy, polędwica i rozbratle o ośmdziesiąt halerzy taniej. Że ludność poznała się na cenie i wartości mięsa, świadczy fakt, że do soboty dnia 2 b. m. sprzedano w trzech jatkach miejskich 18.864 kilogr. mięsa wołowego, 2.088 cielęciny, 3.822 baraniny i wieprzowiny. W następstwie tego rzeźnicy obniżyli już znacznie i ciągle jeszcze obniżają cenę swego mięsa, aby tylko wytrzymać konkurencyę mięsa miejskiego.

Z **Berlina** donoszą: Agitacya przeciwko drożyźnie mięsa przybiera takie rozmiary, że rząd nie będzie się jej mógł oprzeć. Zebranie 2000 rzeźników z całego państwa postanowiło domagać się otwarcia granic. Na jutro zwołanym jest do Eisenach wiec miast, który również postawi podobne żądanie. Zapowiedziano też liczne zebrania okręgowe w całem państwie.

÷ **Samochodem** przybyli z Warszawy do Lwowa pp. Witold i Apolinary Sawiccy. Z drogi robili wielkie zboczа, zwiedzili bowiem Zakopane, Szczawnicę, Krynicę, Iwonicz.

÷ **Katastrofa kolejowa na dworcu lwowskim.** Donieśliśmy już w czwartek, że przyczyną katastrofy na dworcu lwowskim było to, iż maszynista pociągu towarowego stanisławowskiego nie zauważył sygnału, nakazującego wstrzymanie pociągu z powodu zajęcia toru przez inny pociąg. Maszynista, który katastrofę spowodował, nazywa się Teofil Pasternak, maszynista pociągu stryjskiego Michał Kostecki. Przypuszczają, że Pasternak znak ostrzegający widział, lecz spóźniwszy swój pociąg chciał na czas jeszcze nadążyć i przyspieszył ruch. Zobaczywszy latarnię ostrzegawczą, nie mógł już zatrzymać pociągu, zwłaszcza, że w miejscu tem tor ma dość znaczny spad; to było przyczyną katastrofy.

Dochodzenia wstępne prowadził st. kontrolor ruchu p. Łaba. Śledztwo potrwa kilka tygodni.

÷ **Czyn szalonej.** Sea Wachmann, żona belfra, licząca lat 32, popełniła wczoraj rano na błoniach kleparowskich pod wpływem szału okropny czyn. Oto oblała sobie suknie naftą i zapaliła je, wskutek czego stanęła w jednej chwili w płomieniach Zanim udzielono jej ratunku, płomienie poparzyły jej ciało w okropny sposób. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

Kronika krajowa.

Najbliższe wiece przemysłowe w połączeniu z wystawą ruchomą odbędą się w Jordanowie dnia 11 bm., w Kalwaryi Zebrzydowskiej 12 bm., w Podgórzu 13 i 14 bm., w Jarosławiu 15 bm., w Radymnie 17 bm., w Mościskach 18 bm., w Sądowej Wiszni 19 bm.

Ruski wiec przedwyborczy, trzeci z rzędu w powiecie buczackim odbył się onegdaj w Potoku złotym. Przewodniczył paroch Huk z Porochwy. Po wysłuchaniu szeregu mów demagogicznych, których motywem było: „Trzeba nam wybrać takiego posła, któryby panom robił na przekór“ zebrani oświadczyli się — jak donosi *Swoboda* — za kandydaturą jej redaktora, p. Budzynowskiego.

Fałszerze banknotów. Stanisławowski sąd karny rozesłał listy gończe za Abrahamem Fischem i M. Goldbergiem vel Buterweichem z Sambora, podejrzanym o puszczanie w obieg fałszywych 50-koronówek. Cała sprawa przekazaną została lwowskiemu sądowi karnemu, który odtąd dalsze śledztwo prowadzić będzie.

Śmierć od pioruna. W Białym lesie, przysiółku Turynki, powiatu żółkiewskiego, uderzył w tych dniach w nocy piorun w dom włościanina Franciszka Schulza, zabił pogrążoną we śnie jego córkę 13-letnią Emilię i wzniecił pożar, który obrócił dom w zgliszcza.

Kronika powszechna.

§ **Król angielski Edward,** ukończywszy kuracyę w Marienbadzie, odjechał w czwartek do Anglii.

§ **Pałac w Antoninach.** W Antoninach Józefa hr. Potockiego dnia 31 sierpnia, jako w dniu imienin Józefowej hr. Potockiej, odbyła się uroczystość poświęcenia nowo wzniesionego frontu pałacowego. Założycielem tej siedziby wielkopańskiej był Eustachy ks. Sanguszko, budowę dzisiejszego pałacu rozpoczął Roman ks. Sanguszko, a uzupełnił ją zięć ks. Romana, Alfred hr. Potocki, ojciec obecnego właściciela dóbr antonińskich. Józef hr. Potocki przebudował całą frontową część pałacu, który teraz wraz z bocznemi skrzydłami czyni wielce estetyczną całość i przedstawia się wspaniale. Nie potrzeba chyba dodawać, że wykwint i komfort wewnętrznego urządzenia komnat harmonizuje w zupełności z zewnętrzną okazałością budowli. Przedsionki zdobią piękne trofea myśliwskie, zdobyte przez Józefa hr. Potockiego w jego słynnych wyprawach myśliwskich po Azyi i Afryce. Poświęcenia dokonał biskup żytomierski ks. Niedziałkowski wobec dużego grona gości, między którymi byli: ks. Ferdynand Radziwiłł, Franciszek hr. Potocki z małżonką, Benedykt hr. Tyszkiewicz z małżonką, hr. Czosnowski z córką hr. Ellą, Cezarostwo hr. Stadniccy, Karol ks. Radziwiłł, Paweł ks. Sapieha, hr. Koziebrodzki, Roman hr. Potocki, pp. Dowgiałło, T. Dachowski, Bronisław Pruszyński, Mieczysław Pruszyński, Paweł Górski, Jodko, Szczerbicki, Józef Karwicki (junior) Mańkowski, St. Wotowski. Po akcie poświęcenia podano w pałacu śniadanie, do którego zasiadło przeszło 100 osób.

§ **„Duma“ i ceny mieszkań.** Właściciele domów, pozostający nie zawsze w zgodzie i harmonii ze swoimi lokatorami z racyi wysokich czynszów, znaleźli w większych miastach cesarstwa rosyjskiego nowe źródło wydatnego bardzo dochodu. Ustawa wyborcza do Dumy państwowej przyznaje prawo wyboru i wybieralności osobom, opłacającym 1400 rubli rocznego czynszu. Skorzystali z jej brzmienia „kamienicznicy“ i podnieśli czynsze droższych mieszkań z 1000 na 1400 rubli rocznie, tym razem bez protestu, zwłaszcza żydów, pragnących za wszelką cenę zyskać prawa czynnego i biernego wyboru.

§ **Interesy publiczne i prywatne.** Francuski minister handlu odrzucił prośbę personalu poczt i telegrafów o pozwolenie założenia zawodowego związku, gdyż rząd republikański nie może pozwolić, aby ekonomiczne życie kraju było zagrożne przez to, iż funkcyonaryusze swe interesy prywatne stawiają przed interesami publicznymi.

§ **Zawalenie się mola w Tryjeście.** Z Tryjestu donoszą: We wtorek 5 bm. w nocy zapadła się część podmurowania nad brzegiem morskiem (molo); podmurowanie to było zbudowane pod gmach urzędu sanitarnego. Przestrzeń, która się zawaliła, wynosi 70 metrów długości, tyleż szerokości. Szkoda dochodzi pół miliona kor. Przyczyną było to, iż z dna morskiego nie usunięto wszystkiego mułu lecz tylko jego część, skutkiem czego oparcie było słabe i nie mogło wytrzymać naporu całego ciężaru. Wypadek ten jest już drugim, raz bowiem zapadła się również część mola, ale wówczas na mniejszej przestrzeni.

„Automobil Ziemian“. Dowiadujemy się, że Dom dla Ziemian sprowadził nową maszynę rolniczą, która może rozbudzić największe zainteresowanie ze względów na swoją wszechstronną użyteczność. Jestto traktor zastępujący inwentarz żywy w oraniu, koszeniu i żęciu, w transportowaniu zboża i węgla. Próba orania tym zajmującym motorem odbędzie się w b. m. w Krasnem.

Zmarli.

Władysław Kulikowski, starosta w Mielcu, zmarł onegdaj w Abbazyi.

Gen. porucznik D. Bogusławski, autor wielu dzieł wojskowych. umarł — jak donoszą z Berlina — dnia 8 bm., przeżywszy lat 71. Zmarły był najznakomitszym krytykiem w sprawach wojskowych.

August Goetze, emeryt. naczelnik wydziału obrachunkowego miejskiego, były buchalter banku hipot., umarł w Krakowie, przeżywszy lat 62.

Cholera.

Stwierdzić przedewszystkiem należy, że w naszym kraju nie pojawił się żaden nowy wypadek cholery i wypadki w Padwi narodowej można uważać za odosobnione.

Ostatni chory w Padwi narodowej, żandarm Beck, wyzdrowiał.

W Bełzcu umarł dnia 7 bm. włościanin, Mar-

cin Przedmurek, wśród objawów podejrzanych. Badania bakteryologiczne w toku. Na miejscu zarządzono środki ostrożności.

Sekcya finansowa rady miejskiej we Lwowie uchwaliła kredyt 500 kor. na wydawnictwo pouczenia o cholerze i środkach zapobiegawczych.

Z Prus nadeszłe dziś wiadomości są szczupłe. *Staatsanzeiger* donosi, że od 7 bm. do 8 bm. w południe było 19 nowych wypadków zasłabnięcia a 7 śmierci. Ogółem było dotąd w Prusiech 123 wypadków zasłabnięcia a 39 wypadków śmierci na cholerę.

Neue Westpreussische Mitteilungen donoszą, że w Kwidzyniu wydarzyły się 3 nowe wypadki cholery, mianowicie pewna kobieta i pięcioletnie dziecię zmarło, a 1 osoba zachorowała.

Z Malborga donoszą, że zachorowały tam 3 osoby wśród objawów cholery.

Danziger Ztg. donosi: Do tej pory brak jeszcze danych urzędowych o nowych wypadkach cholery w dorzeczu Wisły. Niemniej jednak faktem jest, że epidemia wybuchła w siedmiu niedotkniętych nią dotąd miejscowościach.

Z Hamburga wreszcie telegrafują: Pięć wypadków cholery wydarzyło się na pełnem morzu. Kapitan parowca bremeńskiego „Marya Rickmeri" donosi z Colombo (na Ceylonie), że trzech majtków na morzu zmarło a dwóch zachorowało na cholerę. Parowiec przebywał kwarantannę w Colombo i po gruntownej dezynfekcyi mógł dalej jechać.

Z całego świata.

Wiedeń 9 września. Wczoraj rozpoczął się tu ogólno-austryacki zjazd związków majstrów krawieckich.

Paryż 9 września. Z powodu zamachu na króla Alfonsa i prezydenta Loubeta staną przed sądem anarchiści: Malatto, Caussonal, Valina, Harvey, Avinot i Farras. Valina, Harvey i Farras nadto są oskarżeni o należenie do związku, mającego zbrodnicze cele.

Ruch artystyczno-literacki

* **Filharmonia lwowska** rozpoczyna tegoroczny sezon koncertem Ignacego Friedmana, który się odbędzie 23 września. Dyrekcya zakontraktowała na sezon ten światowej sławy artystów, którzy kolejno popisywać się będą. Wystąpią więc: Friedman, pierwszy asystent w szkole Leszetyckiego, Gemma Bellincioni, ulubienica Lwowa, Salomea Kruszelnicka, Józef Śliwiński, Cezary Thomson, Fryderyk Lamond i Guilhermina Suggia, Maïkki Jörnefëld, finlandzka śpiewaczka, Aino Acté, primadonna opery paryzkiej, Laura Helbling i Paula Szalit, Willy Burmester, Tilly Koenen, kwartet smyczkowy czeski, Henri Marteau, który taki entuzyazm u znawców wzbudził w zeszłym sezonie, Eugene Issaye, najpierwszy obecnie skrzypek, Fritz Kreisler, Slezak i wielu innych. W sezonie tym odbędzie się około 30 filharmonicznych koncertów. Czyniąc zadość życzeniom naszych melomanów, dyrekcya zaprowadziła w tym roku abonament na 25 filharmonicznych koncertów. Ceny wynoszą: Loża parterowa 300 kor. Loża mezaninowa i I piętra 450 kor. Loża II p. 200 kor. Fotele w loży obcych rząd I. 125 kor., rząd II. 90 kor. Fotele w parterze od kor. 50 do 100. Estradowe 35 do 50 k. Na balkonie I p. 100 k., balkon II piętra 50—60 k., balkon III. p. 30—60 k.

* **Szkoła śpiewu.** W koncesyonowanej szkole śpiewu art. opery Józefiny Kurz-Wodosławskiej przyjmuje się wpisy codziennie od 3—5 popoł., ul. Hofmana Opata.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę „Sztygar".
W poniedziałek „Zemsta".
We wtorek „Gejsza".
We środę po raz 1 „Maskarada" komedya w 4 aktach L. Fuldy.
We czwartek „Piękna Helena" Offenbacha.
W piątek „Maskarada".

Z POZNANIA.
(Pocztą.)

— Przy wyborze uzupełniającym jednego posła do parlamentu niemieckiego — w miejsce p. Brejskiego, którego mandat, jak wiadomo, unieważniony został – wybrany został narodowy liberał Ortel. Kontrkandydatem był Brejski i socyalista Śremski.

Z WARSZAWY.
(Pocztą.)

— Zarząd uniwersytetu warszawskiego ogłosił tymczasową listę osób, które ukończyły gimnazyum w warszawskim okręgu naukowym i przyjęte są do uniwersytetu na r. 1905/6. Według tej listy na wydział filologiczny przyjęto 3 osoby pochodzenia polskiego, na matematyczny 8 osób, w tem jednego Polaka, na przyrodniczy 4 osoby, wyłącznie Rosyan, na prawniczy 25 osób, w tem 12 osób z nazwiskiem polskiem, na lekarski 15 osób, w. tem 4 Polaków. Osób pochodzenia żydowskiego na wszystkie wydziały przyjęto 12.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Od dni kilku dochodziły z południowych Włoch wiadomości o wybuchach wulkanów. Rozruszał się więc od dawna spokojny Wezuwiusz, wybuchł gwałtownie dość mały wulkan Stromboli, na wysepce tej nazwy położony. Były to preludya do olbrzymiej pod względem rozmiarów a strasznej w swych następstwach katastrofy, która nawiedziła wczoraj rano Włochy południowe. Dało się tam mianowicie uczuć około godz. 2·43 do 2·55 silne t r z ę s i e n i e z i e m i.

Z Catanzaro donoszą, że falowanie trwało tam 10 sekund; wiele murów się zarysowało. Dwie osoby zranione. Ludność w panicznym strachu opuściła domy i obozuje pod gołem niebem.

Groźniejsze wiadomości nadchodzą z Monteleone w Kalabryi. Padło tam 17 osób ofiarą katastrofy a 27 osób zostało zranionych. Mnóstwo budynków legło w gruzach.

W Messynie dało się trzęsienie ziemi również uczuć, falowanie szło mianowicie w kierunku z północy na południe, było jednak słabsze, niż gdzieindziej i nie pociągnęło za sobą ofiar. Panika mimo to była bardzo znaczna.

Również w Reggio przeraziło trzęsienie ziemi ludność, która w pospiechu opuszczała mieszkania.

Bardzo ucierpiał skutkiem katastrofy okręg Micastro, gdzie trzęsienie ziemi zniszczyło szereg miejscowości. W Martirano runęły prawie wszystkie budynki; z pod gruzów wydobyto dotąd 6 ciężko rannych osób, a liczba ich będzie niewątpliwie znacznie większa. Prócz Monteleone zniszczona miejscowość Fiso, gdzie kilka osób zginęło; w Stefaconi zawaliło się wiele budynków; liczba ofiar ogromna. Mówią o 100 zabitych. Piscopio i Trifaro zniszczone; przybyło tam wojsko celem niesienia ratunku i pomocy.

Nawet w dalszych stronach, w Castellamare, Neapolu i Florencyi dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Katastrofa więc przybrała rozmiary ogromne, a wiadomości o szczegółach, wyżej podane, są jeszcze niezupełne. Przychodzą one w dalszym ciągu, powiększając ponury obraz klęski. Jak dotąd wnosić można, padło ofiarą katastrofy około 500 osób, częścią zabitych, częścią rannych.

(*Tel. Gaz. Nar.*)

Rzym 9 września. Według doniesień dzienników położenie w dotkniętych trzęsieniem ziemi okolicach jest rozpaczliwe. Po większej części ludność nocuje pod gołem niebem. Panuje ogromna panika. Wojsko gotowe jest do akcyi ratunkowej. Z Rzymu i Neapolu odeszły oddziały saperów w celu niesienia pomocy.

Messyna 9 września. Wskutek wczorajszego trzęsienia ziemi wiele budynków i kościołów zostało mniej lub więcej uszkodzonych.

Rzym 9 września. Król ofiarował 100.000 fr. na ofiary trzęsienia ziemi w Kalabrii.

Rzym 9 września. Wiadomości o szkodach wyrządzonych przez trzęsienie ziemi są przerażające. Dzienniki otworzyły subskrypcye dla ofiar. W niedzielę odbędzie się rada ministeryalna w celu zarządzenia akcyi ratunkowej.

Rzym 9 września. Kilka dworców kolejowych w okolicach, gdzie było trzęsienie ziemi musiano opróżnić, gdyż groziły zawaleniem się. Wszystkie publiczne zegary w chwili trzęsienia ziemi stanęły.

Telegramy i telefonematy.

Przed zebraniem Rady państwa.

Wiedeń 9 września. (Tel. wł.) Dowiaduję się z najlepszego źródła, że konferencye prezydenta ministrów br. Gautscha z przywódcami stronnictw będą znowu podjęte w najbliższym czasie. Rzecz naturalną że br. Gautsch konferować będzie także z przywódcami Koła polskiego. Termin zwołania rady państwa zostanie dopiero po tych konferencyach definitywnie oznaczony.

Przesilenie na Węgrzech.

Sytuacya na Węgrzech ciągle się mota i plącze. Koła zbliżone do opozycyjnej koalicyi węgierskiej twierdzą, że kompromis nie wykluczony, ale pośrednikiem tym między koroną a koalicyą nie może być br. Fejervary „który złączył się na punkcie powszechnego prawa głosowania z socyalistami i zachęca ich do demonstracyj i awantur przeciw sejmowi". Jako pośrednika, z którymby koalicya rokowała, wymieniają Szoegynyego, Szella i Wekerlego a jako *minimum* stawiane jest żądanie, aby węgierską komendę i węgierski język służbowy wprowadzono na razie w szesnastu pułkach huzarskich wspólnej armii, gdzie służą sami Węgrzy, a i dziś już *de facto* oficerowie porozumiewają się z żołnierzami jedynie w języku węgierskim.

W dzień zebrania się sejmu węg. dnia 15 bm. (jeśli do tego czasu nie będzie odroczony lub rozwiązany) socyaliści urządzają wielki pochód do gmachu sejmowego celem wręczenia prezydentowi sejmu przez deputacyę petycyi o powszechne prawo wyborcze.

Wiedeń 9 września. Do Wiednia przyby dziś prezes gabinetu węgierskiego br. Fejervary celem odbycia konferencyi z hr. Gołuchowskim, Pitreichem i Gautschem. W niedzielę odbędzie się prawdopodobnie wspólna konferencya tych ministrów.

N. Fr. Presse pisze, że położenie na Węgrzech jest rozpaczliwe. Br. Fejervary przedłoży cesarzowi szereg propozycyj i od przyjęcia tych propozycyj przez cesarza będzie zależało czy gabinet br. Fejervarego pozostanie na urzędzie, czy też ustąpi.

Pokojowe zapewnienia Włoch.

Desio (prow. medyolańska) 9 września. Minister spraw zagranicznych Tittoni przy otwarciu wczoraj tutejszej wystawy rolniczej wygłosił przemówienie, w którem na wstępie podniósł ważność pokoju wewnętrznego i zewnętrznego dla rozwoju ekonomicznego kraju a następnie w taki sposób wyraził się o kierunku polityki zagranicznej: „Było zawsze mojem staraniem pracować dla utrzymania pokoju zewnętrznego, nie spuszczając z oka ścisłego przestrzegania realnych interesów kraju. Czuję wielką swą odpowiedzialność wobec kraju i przyjmuję w całej pełni tę odpowiedzialność za politykę, która przedewszystkiem ma charakter pokojowy. Właśnie w tem uczuciu odpowiedzialności czerpię energię i siłę, ażeby wystąpić przeciw owym żywiołom, które są żądne awantur i które zamienićby chciały godność kraju na jego zaniepokojenie i zniweczyć powagę wielkiego mocarstwa. Ludzie ci chcieliby tworzyć coraz nowe kwestye i zadzierać się z wszystkiemi mocarstwami, a w końcu poważnić się z całym światem. Chcieliby oni doprowadzić do niebezpiecznego odosobnienia państwa i wystrychnąć siebie na wielkich ludzi, którzy zakłócili koncert europejski. Kraj jednak nie chce takiej polityki awanturniczej bez treści realnej.

Minister zakończył oświadczeniem, że nie chce mówić szczegółowo o polityce zagranicznej, a pragnął tylko położyć nacisk na nutę pokojową, jaka w niej dominuje i która odpowiada tym wszystkim, którzy dążą do polityki reform i pracy.

Rewolta w Tokio.

Tokio 9 września. Zgodnie z życzeniem ludu i z radą przywódców stronnictw rząd zdecydował się dziś opublikować brzmienie traktatu pokojowego.

Tokio 9 września. Ostatniej nocy przyszło w Kobe do zaburzeń. Pomnik margrabiego Ito zerwano z piedestalu i wleczono go po ulicy.

Tokio 9 września. Dziennik *Asahi* czyni rządowi zarzut, że przez swój upór stał się odpowiedzialnym za ataki na kościoły chrześcijańskie. Gdyby rząd — pisze ów dziennik — posłuchał był głosu ludu i nie podniecał ludu swym uporem, Tokio nie stałoby się miejscem poniżenia, wywołanego przez powstanie tłumu, oraz hańby, spowodowanej zniszczeniem własności misyi, co musi dotknąć zagranicę. Całe zajście jest w wysokim stopniu ubolewania godne. *Asahi* gani specyalnie ministra spraw wewnętrznych i szefa policyi i oświadcza, że obaj powinni ustąpić.

Dziennik *Jiji Szimpo* wyraża ubolewanie z powodu poniżenia, jakiem jest ustanowienie sądów doraźnych i domaga się ustąpienia gabinetu

Tokio 9 września. W m i e ś c i e s p o k ó j. W ciągu nocy nigdzie nie przyszło do zaburzeń.

Nowy Jork 9 września. Radca legacyjny japoński Sato oświadczył, że dla kraju, który stracił 200.000 ludzi na placu boju, strata kilkudziesięciu demonstrantów nic nie znaczy. Rozruchy mają charakter przejściowy i nie posiadają znaczenia politycznego. Komisya pokojowa, która obradowała w Portsmouth powraca do Japonii bez względu na rozruchy w Tokio.

Tokio 9 września. Do tej pory ani jeden Europejczyk lub Amerykanin nie stał się ofiarą napaści Japończyków.

Wiedeń 9 września. (Tel. wł.). W ciągu przyszłego tygodnia dokonane będą ważne osobiste zmiany w statucie personalnym ministerstwa kolei.

Stekna 9 września. Cesarz dziś o 9 rano odjechał do Pilzna.

Kopenhaga 9 września. Wczoraj o g. 10 przed południem przybyła tu angielska eskadra kanałowa.

Montélimar 9 września. Prezydent Loubet pojechał na manewry do Szampanii.

Rzym 9 września. Z St. Etienne donoszą że podczas manewrów w tamtejszej okolicy zbuntowała się kompania rezerwistów i śpiewając, pieśni rewolucyjne, opuściła pułk i rozprószyła się.

Madryt 9 września. Wczoraj odbył się tu wiec republikański, na którym kandydaci do izby wygłosili mowy programowe. Po wiecu przyszło do krwawego starcia z policyą.

Barcelona 9 września. Prezydenci rozmaitych związków postanowili na koszt stowarzyszeń utworzyć korpus policyjny i ligę antianarchistyczną.

Belgrad 9 września. Dziennik urzędowy ogłasza pełnoletność następcy tronu i mianowanie go porucznikiem, tudzież szereg odznaczeń i nadania orderów oraz częściową amnestyę.

Z ziem polskich.

Dzienniki warszawskie donoszą, że Królestwo polskie będzie miało 23 przedstawicieli w dumie państwowej.

Obrady komisyi do sprawy wprowadzenia języka polskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej rozpoczną się po powrocie do Petersburga ministra komunikacyi ks. Chiłkowa. Ze strony rady zawiadowczej wejdą pp.: Rydzewski, Leon Grabowski, Józef Brzeziński i inżynier Korybut Daszkiewicz, zaś z ministerstwa komunikacyi tytularny radca Jastrzębski i rzeczywisty radca stanu Manassein.

Z Rosyi.

Głód w Rosyi.

Petersburg 9 września. Pod przewodem wiceministra spraw wewn. Batazzego odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisyi w sprawie pomocy dla dotniętych nieurodzajem gubernij. Skonstatowano, że nędza jest wielka osobliwie w guberniach Saratow, Rjazań, Samara, Penza, Tambow, Oreł, Tuła i Wiatka. Mniej dotknięte są Kazań i Witebsk. Gubernia Psków zapewne sobie sama wystarczy. Z Symbirska nie nadeszły jeszcze sprawozdania. Jak się zdaje, wymienione na czele gubernie potrzebują 36 i pół miliona pudów zboża na wyżywienie, a 12 i pół miliona pudów na zasiew, oprócz zapasów złożonych w magazynach miejskich. Dla reszty gubernij potrzeba będzie 22 milinów pudów na wyżywienie a 3 i pół miliona pudów na zasiew. Na zakupno zboża będzie musiał skarb asygnować przeszło 33 milionów rubli.

Rozruchy na Kaukazie.

Przemysł naftowy rosyjski skutkiem rozruchów na **Kaukazie** jest silnie zagrożony. Według ostatnich doniesień z Baku uległo zniszczeniu z powodu podpalenia c z t e r d z i e ś c i źródeł naftowych firmy Nobel a nadto zagrożonych jest 25 milionów pudów nafty w rezerwoarach w Baku. W Bałachanach, Sabunczi i Romany pożary szerzyły się strasznie a w Bibiejach pożar trwał do wczoraj. Wiele kopalń nafty zupełnie zburzono. W Szuszy Tatarzy podpalili gorzelnie i przędzalnie jedwabiu. Nadeszły w nocy telegram z Baku donosi, że w Bałachanach była formalna walka robotników z wojskiem, w której mnóstwo osób padło lub ciężko jest rannych.

Ostatnie depesze z Baku brzmią wprost rozpaczliwie; wszystkie fabryki i zakłady przemysłowo-górnicze są spalone, morderstwa, rabunki i grabieże są na porządku dziennym, parowcom i fabrykom, które używają nafty, jako materyału opałowego, grozi brak opału.

Berlin 9 września. Według wiadomości z Petersburga szkoda, jaką tow. akcyjne naftowe Nobel ponosi skutkiem zaburzeń w Baku, wynosi około 600 000 rubli.

Tyflis 9 września. (Pet. Ag.) W kilku wsiach gub. elisabetpolskiej ludność po części wymordowano, po części wygnano; wszystkie domy zrabowano a następnie podpalono. Inne wsie otoczone są przez zbrojne bandy tatarskie. Komendant wojskowy w Szuszy telegrafuje, że spokój i bezpieczeństwo w Szuszy obecnie są zapewnione i że chwycił się on skutecznych środków, aby także ludność innych okręgów zmusić do spokoju.

Petersburg 9 września. Na podstawie nadeszłych do zarządów rozmaitych towarzystw naftowych z Baku sprawozdań, straty, spowodowane tamtejszemi zaburzeniami są następujące: Ze znajdujących się tam 3.600 szybów naftowych spaliło się **3000**. Naprawa ich kosztowałaby 39 milionów, podczas gdy budowa nowych domów robotniczych i oddziałów maszynowych pociągnęłaby za sobą wydatek 50 milionów rubli.

Ponieważ przywrócenie ruchu dopiero za 6 do 12 miesięcy będzie możliwe, ponoszą przemysłowcy stratę 86 milionów; flota przewozowa na Wołdze i morzu Kaspijskiem wskutek zastoju w transporcie cerozyny i nafty narażone jest na ubytek przesyłek 100 milionów pudów za cenę 7 do 10 milionów; kolej transkaukazka z tej samej przyczyny traci około 6 milionów.

Ogółem **straty**, spowodowane katastrofą w **Baku** wynoszą przeszło **193 milionów rubli**. Jakie straty poniosą te gałęzie rosyjskiego przemysłu, które używały nafty na opał, to naturalnie trudno obliczyć.

Obrady komisyi hr. Solskiego.

Petersburg 9 września. (Pet. Ag. tel.) Na posiedzenie komisyi pod przewodnictwem hr. Solskiego, na którem będzie omawianą sprawa regulaminu wyborczego dla Królestwa polskiego powołany został Polak, właściciel dóbr Dobiecki.

To i owo.

Skarga.

Ż o n a p o e t y. Kochany mężu, chwili nie chcesz dla mnie poświęcić, wciąż piszesz i piszesz... Czyż ci jeszcze mało — nieśmiertelności?...

Parwenjusz.

— Słyszałem, że się pan z żoną rozwodzisz?
— Czemu nie? Mogę sobie na to pozwolić!

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 9 września (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 677·75, węgierskiego zakładu kredytowego 783·50 Anglobanku 318·50, Unionbanku 563·50, Banku dla krajów koronnych 447·50 Bankvereinu 571·50, Bodencreditu 1047·— galicyjskiego Banku hipotecznego 560·— kolei państwowych 674·— kolei południowej 105·75 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 447·— kolei północnej 5905 kolei czerniowieckiej 584—, alpiny 541·75 Rima Muranya 556·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2744·— fabryki broni 545·—, tureckie tytoniowe 380·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 915—, oblig. węg. indemniz. 96·50. renta majowa 100·55, austryacka renta koronowa 100·60, węgierska renta koronowa 96·65, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, i pół procentowe listy banku krajowego 101·35, 5-procentowe listy Ban. ku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 100·00. 4 i pół prc. Banku kraj. 102·00, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·00, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·95 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 99·80, losy tureckie 145·75 marki 117·50, ruble 253·25.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 9 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·75 do 7·90, pszenica na termina 7·60 do 7·80. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·75 do 6·00. Owies obroczny gotowy 5·75 do 6·00. Owies obroczny na terminy 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 11·— do 11·50. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 8·50 do 9·00. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 5·75 do 6·50. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50 — do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka — 00 do —·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·25 do 35·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·25 do 21·50.

Budapeszt dnia 9 września. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na paździer. 15·82—15·84, pszenicę na kwiecień 16·50—16·52, żyto na październik 12·84—12·86, na kwiecień 1906 13·54—13·56 owies na październik 11·96—11·98, na kwiecień 1906 12·52—12·54, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00.00, na maj 1906: 13·22—13·24, rzepak na sierpień —·— —·—.

Oferty: dobre.
Chęć kupna: dobra.
Usposobienie: ustalone.
Pogoda: piękna, ciepło.

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Ponieważ usiłują obecnie wprowadzić w handel likiery, które były dawniej wyrabiane przez mnichów wydalonych z Francyi pod marką: „Liqueur fabriquée à la Grande Chartreuse" — przeto zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że likiery powyższe nie są identyczne z prawdziwymi likierami Chartreuse, gdyż wypędzeni mnisi z Chartreuse osiedli w Tarragonie w Hiszpanii i podług przepisów im tylko znanych wyrabiają teraz i sprzedają pod nową marką: „Liqueur fabriquée par les pères Chartreuse à Tarragone". Aby nie dać wprowadzić się w błąd jakoby te przez obcych ludzi wyrabiane likiery miały być prawdziwymi i dawniejszymi likierami Chartreuse — należy baczyć na dolny brzeg etykiety, na której przy starych prawdziwych likierach są słowa: „Imp. Allier Grenoble", podczas gdy na innych fabrykatach jest tylko: „Imp. Lith. Gre-Grenoble". Aby dostać rzeczywiście prawdziwego likieru Chartreuse, wyrabianego przez mnichów, należy zawsze żądać likieru robionego par Pères Chartreuse w Tarragonie.

Przyjechali do Lwowa d. 9 września.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) J. br. Petrino z Suczawy, M. br. Schneen ze Stanisławowa, W. Strzelecki z Nowoszyc, H. Stoyowie z Brzeżan, W. Zaleska z Zakopanego, E. Ordęga z Warszawy, dr. M. Ładyżyński z Sanoka, dr. L. Groze z Rosyi, dr. S. Nowosielecki z Bachowa, dr. Wielowiejski z Olejowa, J. Łukasiewicz z Żeżawy, dr. A. Lehman z Podhajec, Z. Piotrowska z Król. polskiego, dr. S Schatzel z Brzeżan, Z. Marszałkiewicz z Kołodziejówki, dr. Szpunar z Łańcuta, J. Łępkowski z Marjówki, dr. A. Langier z Tarnopola, J. Druckmann z Wemy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor ...n Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.